

11/1

-1-

8486 W.D.

(P486)

Moje wspomnienia i świadectwo  
strachu Kuzłof Stefan lat 23. uwał.  
w Gostkach. gm. - pow. Działdowo: żył  
w Tadystanach i Apulejki. są mieszkańcy  
w Tylicach gm. Nowo miasto, Fandore  
zakłady - miejsc i kuracji. Ostalno  
przed wojną pracował w parafii  
kuchni przy brzołkowickich  
miejscach w Łanach. Podczas wojny  
mieszkał w mieście starym między  
parafiami. Dnia 7. lipca 1940  
zastawiono arestacyjny przez bezbr.  
podkom. mmio o działaniu na  
skole sowietów w Łanach.  
Usadono mnie w areście przy C.K.W.D.  
w m. Jedwabne. W Jedwabnem siedziałem  
3-dni, tam przez dwa dni było mnie  
zato że nie chciałem mówić tak jak  
oni chcieli i zato że mówić nie chciałem.  
Z Jedwabnego wyrzuceno mnie do  
wizymia w Białymostku gdzie trzy  
tygodnie siedziałem i wogóle nie miałem

ruszono. Po 3 tygodniach wyniesiono smieć do wozu w Minster (na terenie sowackim). Siedząc w wozie w Minster w celi więziennej w której mogło zasięć miejsce co najwyżej 12. ludzi przetrwało 30. In Polaków, to też spać trzeba było na siebie, tak że jeden drugiemu siedział między nogami, aby wykorzystać Karidy Kawatek. Po tygodniu, natomiast w takiej samej celi gdzie siedzieli rozjawni było ich po 12-14 osób. Podłoga była cementowa. Łóżek niewielkich, a łóżek mi było, więc Karidy to cemu chcieli to też i spać. To łóżko puszczano raz na 2. miesiące. Do przyjęcia co 2. miesiące. Białiny mi praus i mi wymiuciano, to też wazy i plastikowy mi brakowało. Latem było bardzo duszno powietrze brakowało do oddychania powietrze było nieczyste, ponimari było tylko 1-no małe okienko którym bardzo mało powietrza dochodziło. Krzaki bolesci żółtych do ustępu mi puszczano.

tylko Karali zatawali się to celi. Chleba dawano po 100 gr. drucimie chleb był bardzo ciężki nie wypiecarony. Gdy ktoś dostał mi cęty, poręjs chleba i do magar się aby sm do torowa, dyżurny N.H. N.D. zabral chleb mówiąc że do toru i wogóle mi przywiąst. Dwa razy drucimie dawano supy i war cherbolę. Zupa była bez żadnej wartości na poręjs zupy pręcistnie przypadało Kawatek. Kiszonego ogórka albo listia i buraka i 3/4 litra wody. Gdy ludzi zaczęli padać z wycieńceniemi zaczęli dawać zupsz i żyta mi mi obrobnego. Kolacje dawano mi normalnie raz o godz. 1800 drugi raz o 2300. a rano i o 0700. Pięćgórne zabierali a po Ritku miesiącach dawali kwit, kwit ten myślał jedno mi moria było wykorzystac, bo mi dlati moriosci. Na składowa brauu przewarime w nocy, trzymali miwar do 8 godz. Faltyka badania stosowana przez sdrni śledzych była następująca: to co chciał trzeba było mówić, w przeciwnym

raru było różnymi warunkami i sadzano do łoków; gdzie siedzę do Kolan w wodzie dawali po 200 gr. chleba i więcej mię. Gdy pewnego razu zostaje zapytany przez sędziego śledczego jako przechowywatem C. K. M. i innych broni. Odpowiedziałem, że to jest broń Polska, a ja jestem żołdakiem i dlatego przechowywatem ją aby mi nie spadła w ręce wroga. Lato natomiast uderzonymi niewolnikiem w twarz tak że zbito mi strukturę zęb, później potrafiło mnie na podłobie i bito gumą specjalnie na ten cel przonaerow. Gdy następnym pytano mnie na kogo chował broń powiedziałem że na Sowietów. Lecz dnia odpowiedziałem była wana strona i Polska przepadła to by Polaki psi lei nie mi zrobić. Ja powiedziałem że was jeszcze dużo takich jest i przy pomocy Angli możemy walczyć, to on odpowiedział że Anglia to jest "prostitutka" i oni z boga Anglią ngobrie a nie Anglia

niemy. Dnia 29 stycznia 1941 r. stałem przed sądem w Mińsku. Sprawy mojej bardzo mi rozpatrywano tylko odrytano wyrok za naruszenie praw sowieckich i wysłaniem przeciw paragr. 64 i 76 (białoruski) a 58 pkt. 10 (ruskie) 8 lat obrotów pracy przy N. K. W. D. i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich. To przeczytałem wyroku powiedziałem że ja nie jestem obywatelem sowieckim i mnie prawa sowieckie mi obowiązują. Odpowiedziało mi na to że wszyscy którzy zamieszkały na terenach zajmowanych przez Sowietów, są obywatelami Sow. Dnia 16.11.1941 r. zebrałem wszystkich więźniów z wyroku i pomieszcio do obrotu pracy. W transporcie było po 40 ludzi w wagonie. W wagonie był piec ale nie było ciepła. Palik's'my druki które sturły jako pręgi, później dawano 5 kg. węgla drewnie ale mroz był ponad 40°C tak że i węgla nie pomagat. Odrury ciepki

na było, więc dochodziło do tego iż ludzie  
marali. Pewien Polak lat 44 zamieszkał  
w font Lomnyustkiej zmarł na szczybie  
w noc, rano gdyśmy zobaczyli rozgrano  
i wyprostowano ciasto i oddano straż  
kłosa nas kompromata. Dawano war  
obrumki ziemniaki i ryby, kłosa była bardzo  
stona, a wody miały tylko śnieg  
i to nie w wystarczającej ilości.

Po przyjeździe do Kozłowy (na północy)  
gdzie były się już stonierzyta i pszczoła  
nieś i poczyna i 320 km. pszczoła  
pięsto po zamkniętej drodze Uła do oboru  
Kłosa Kom. Po przejeździe 320 km.  
zatrzymano na wyspynek, ponieważ  
niektórzy nie mogli iść. Później parę  
tygodni pszczoła do pracy później  
poniżli do masowego oboru Kłosa  
marował się Korkuta. Tam pracowatam  
przy budowie baraków dla więźniów  
czym była na 12 godzi. pracy wykopac  
1,8 mtr. ziemniaczek na osobę.  
za normy dawano 900gr. chleba później tylko

-7-  
400 gr. chleba, Lecz normy nie można  
było wyrobić. Podstawatam przeważnie  
500 gr. chleba. Dnia 18. III. 1941 r. zostatem  
zwołanym z oboru Korkuta. Po dwóch  
tygodniach Kłosa zachowały się strony  
bolnemikow przeważnie. N. K. K. D.  
dostatem się do miejsca gdzie i obecnie  
się znajdują.

Str. Słogler Stefan  
18. B. S.  
A. P. dnia 15. III 1943 r.